Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyza Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 53 **Kraków, Poniedziałek dnia 23 Lutego 1903** **Rok XI.**

Fermenty miejskie.

„Jestem i pozostaję“ powiedział prezydent na wzór słynnego francuskiego marszałka i zagwoździł w ten sposób sytuację.

Dyskretne próby skłonienia p. Friedleina aby ustąpił, nie miały powodzenia, powstała zatem wśród większości myśl, aby wywołać przesilenie sposobami parlamentarnemi n. p. udzielić prezydentowi wotum nieufności, albo nawet odmówić mu budżetu. Zdaje się jednak, że interwencja „wysokich“ czynników przeszkodziła wykonaniu tzgo projektu.

Pozostaje zatem pytanie co dalej? Konflikt pomiędzy prezydentem a większością zaszedł już tak daleko, że trudno przypuścić, aby się dał załatwić sposobem pokojowym, t. j. aby prezydent pozostał w spokojnem posiadaniu swego urzędu. Dopóki p. Friedlein jest „cierpiący“, złośliwi utrzymują, że jest to choroba czysto dyplomatyczna, sprawy idą zwykłym porządkiem, bo faktyczne rządy sprawują obaj wiceprezydenci; co jednak będzie, gdy nareszcie choroba się skończy i p. Friedlein obejmie urzędowanie?

Ku czci Vrhlickiego.

W klubie słowiańskim odbyło się wczoraj o godz. 5 po południu posiedzenie poświęcone wielkiemu poecie czeskiemu, który w tych dniach obchodził 50-tą rocznicę swoich urodzin.

Zebranie zagaił prezes klubu prof. dr Marjan Zdziechowski, który dał zwięzłą a trafną charakterystykę Vrhlickiego. Mowca podniósł jego uniwersalność, jego nadzwyczajną płodność, pogodę ducha i wysoką kulturę dzieł jego. Vrhlicki napisał i wydał 30 tomów poezji oryginalnych, a 28 tłomaczonych, a przekłady jego, pomiędzy którymi jest wiele z polskiego języka, są mistrzowskie. Pomimo swej uniwersalności, nie przestaje on nigdy być czeskim poetą, który umie obce pierwiastki wchłonąć i wcielić je do narodowego dorobku literackiego i kulturalnego. Żadna gałęź poezji nie jest mu obcą, a choć celuje w liryce, jego utwory epiczne i dramatyczne mają również niepospolitą wartość. W końcu zaznaczył prof. Z., że Vrhlicki obok wielkiego uznania znalazł także wielu przeciwników w swojej ojczyźnie, zwłaszcza wśród grona młodych modernistów, a niemniej ostro występuje przeciwko niemu przywódca tak zwanych realistów prof. Massaryk.

Dla nas specjalnie jest Vrhlicki niezmiernie sympatycznym, gdyż poezję naszą stawia zawsze bardzo wysoko i niemało się przyczynił do rozpowszechnienia jej znajomości wśród Czechów. Prócz tego utrzymuje on stałe i bliskie stosunki z wielu wybitnymi Polakami.

Następnie odczytał prof. Zdziechowski ustęp z rozpraw Miriama (Przesmyckiego) i prof. Dobrzyckiego poświęconych Vrhlickiemu.

Prof. Morawski dorzucił ze swej strony kilka pięknych i głębszych uwag, do charakterystyki jubilata.

W końcu zgromadzeni uchwalili wysłać do Vrhlickiego telegram gratulacyjny — i urządzić na cześć jego ucztę wspólną, z przemówieniami zastosowanemi do jubileuszu poety.

Towarzystwo nauk społecznych.

Wczoraj o godz. 4 popołudniu w sali Rady powiatowej odbyło się pierwsze walne zgromadzenie osób, pragnących zjednoczyć się w towarzystwo nauk społeczno-politycznych.

Przewodniczy zebraniu poseł p. Leopold Jaworski. Sekretarzem zebrania — dr Zygmunt Balicki.

Na sali kilkadziesiąt osób przyszłego towarzystwa. Spostrzegamy pp. prof. Wartenberga, dra Caro, dra Zofję Daszyńską-Golińską, prof. Czermaka, prof. Makarewicza, dra Adama Krzyżanowskiego, dra St. Grabskiego, p. Kazimierza Szczepańskiego, prof. Nowaka, hr. Michałowskiego, prof. Wicherkiewicza, dra Kazimierza Majewskiego, p. Weissa i w. i.

Przewodniczący zagaja zebranie kilkoma słowami, w których uzasadnia potrzebę stworzenia towarzystwa, krzewiącego znajomość naukowych podstaw w ocenianiu zjawisk i spraw politycznych, poczem zabiera głos dr Caro.

Dr Caro imieniem grona założycieli zdaje sprawę z dotychczasowej działalności towarzystwa, następnie kreśli program towarzystwa. Wedle referatu sprawozdawcy program ten rozwijać się ma przedewszystkiem w tych kierunkach:

1) w urządzaniu odczytów z dziedziny socjologji, historji, ekonomji, prawa, zjawisk społecznych bieżących i bieżących zagadnień;

2) w doprowadzeniu do skutku szeregu wydawnictw treści społecznej;

3) w wydawaniu opinji naukowej w sprawach tyczących się działalności ustawodawczej państwa. Będzie to więc działalność aktualna towarzystwa, zależna od bieżącej polityki.

Referent wyjaśnia dalej stosunek towarzystwa do istniejącej we Lwowie „szkoły nauk politycznych“. Zastrzega się stanowczo przed jakąkolwiek rywalizacją z instytucją lwowską. Towarzystwo krakowskie tem się będzie jednak różniło od szkoły lwowskiej, że podczas kiedy szkoła rozwija działalność w kierunku wykładów teoretycznych, — towarzystwo krakowskie w odczytach swoich poświęci się konkretnym zagadnieniom z życia społeczno-politycznego. Dotychczasowy komitet zdołał już zapewnić towarzystwu odczyty pp.: prof. Makarewicza, Lassoty, prof. Pilata, dra Balickiego, Antoniego Górskiego, dra Adama Krzyżanowskiego, dra Grabskiego, dra Caro, prof. Czermaka, St. Krzyżanowskiego, prof. Jaworskiego, dra Steinberga(?).

Przystąpiono do wyboru wydziału, złożonego w myśl statutów z 7 członków.

Wybrano następującą listę: Jaworski, Caro, Balicki, Grabski, Makarewicz, Wartenberg, Potkański.

O „Królu-Duchu“.

P. Lutosławski zakończył pierwszą połowę odczytów o „Królu-Duchu“. — Następny szereg prelekcji ma się rozpocząć za kilkanaście dni. Niedzielny wykład zgromadził mniejszą nieco, niż poprzednie, liczbę słuchaczów. Wpłynęła na to zapewne ta okoliczność, że przedostatni wykład odznaczał się pewną monotonią. Prelegent nie zdołał dostatecznie przykuć uwagi słuchaczów interpretacyą miejscami oryginalną — to prawda — ale na ogół taką, jaka nie była bodaj niezbędna dla tego audytorjum, które się zbiera w sali Saskiej na odczytach p. Lutosławskiego. Publiczność to bezwątpienia wykształcona literacko. Jeżeli pragnie jakiego objaśnienia poematu Słowackiego, to takiego, które by ciągle, nieustannie zdążało do syntezy literackiej. — Niechby nawet tak paradoksalnej, jakiej oczekiwać należy po p. Lutosławskim, ale syntezy. — P. Lutosławski czyta poszczególne miejsca poematu, często dość łatwe i — obraz, metaforę Słowackiego zamienia na swój obraz, swoją metaforę. — Domyśleć się łatwo, że może się zdarzyć i taka ewentualność, iż Słowacki na tem traci. Fatalną okolicznością jest również to, że p. Lutosławski czyta wiersz piękny „Króla-Ducha“ wprost strasznie, a zdaje się z pewną pretensją deklamatorską, co jest bodaj najgorsze.— (Przypuszczam, że to zresztą ujmy p. L. nie czyni).

To są złe strony odczytów.

Dobrą stroną jest zaś, że odczyty te gromadzą pokaźną liczbę ludzi. Widzimy szereg osób stale schodzących się w sali Saskiej. W ręku większości ludzi „Król-Duch“, da prawie dowód, że więcej tu zamiłowania to istoty wykładów, niż np. do flirtu. A to dużo!

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Wieczór Świętojański“, dramat w 5 aktach, Karola Schönherra.

Na tle głośnego ruchu „proces z Rzymem“,— mniej znany autor niemiecki osnuł silnie tendencyjną sztukę, którą wystawiono w sobotę na scenie krakowskiej. Tendencja tego utworu zwraca się swem ostrzem, dość zresztą tępem przeciwko katolicyzmowi, i jest niezręczną apoteozą wszechniemieckich burszów. Ostatnie wypadki wyświetliły nam dostatecznie moralną wartość Wolffów, Schönererów, Tschanów, i jak się tam nazywają ci bohaterowie nowożytnej Germanji. Ich odmłodzone dusze, ale przez to bynajmniej nie sympatyczne odbicia przedstawił Schönherr w swym Jungreichmajerze i jego towarzyszach, którzy przybywają do cichej alpejskiej wioski, zamieszkałej przez prostych, uczciwych i silnie wierzących górali, aby ich „oświecić“ o ideałach wszechniemieckich, i oderwać ich dusze od związku z Kościołem katolickim. Propaganda nie wiele ma powodzenia, bo wójt i członkowie rady zabraniają, — całkiem słusznie, — odbycia publicznego zebrania, na którem Jungreichtmajer chce potęgą swej wymowy przekonać włościan o wzniosłości pangermanizmu, kryjącego się wstydliwie pod maską postępu. Ale młodzi agitatorzy spotykają we wsi swego kolegę Jana Röfnera, który wychowany kosztem stypendjum utworzonego z odpustowych datków, — ma zostać księdzem.

Stara jego matka żyje tylko tą myślą, że będzie miała syna sługą ołtarza. Tymczasem Jan niema w gruncie rzeczy powołania do stanu duchownego, a gdy jeszcze koledzy obałamucają go potokiem fałszywych frazesów, zrywa obietnice dane matce, bratu i gminie, i pędzi z całą gromadą burszów w góry, gdzie na łące należącej do jego rodziny schodzą się włościanie podburzeni przez Jungreichmaiera. Bursze palą sobótki, deklamują płytkie wiersze, skaczą przez ognisko, a wreszcie Jungreichmaier wygłasza wielką mowę przeciwko budowie nowego katolickiego kościoła. W tej chwili zjawiają się wójt z pomocnikami i brat Röfnera Marcina, i prędko rozpraszają zgromadzenie.

Pozostaje tylko Jan, którego Marcin koniecznie chce skłonić, aby zerwał z towarzyszami i powrócił do chaty rodzinnej; przychodzi do gwałtownej sprzeczki i w chwili uniesienia Marcin zabija brata uderzeniem drąga. Zwłoki biednego młodzieńca znoszą do chaty, a nieszczęśliwa matka, daje wyraz swej boleści w ten sposób, że rozbiera ołtarzyk Matki Boskiej, który zawsze najtroskliwiej ozdabiała.

Autor chce tu symbolicznie wyrazić nagły upadek wiary, w skutek doznanego zawodu.

*
* *

Sztuka jest tendencyjnie antykatolicka i autor nagromadził wszystkie cienie i zdrożności po stronie katolików, zdobiąc swoich pseudo-bohaterów fałszywym nimbem szlachetności i poświęcenia. Niema w tem ani prawdy ani artyzmu. Ci bursze hałasujący, deklamujący i skaczący dobrze, choć wbrew intencjom autora, ilustrują całe kłamstwo i całą płytkość wszechniemieckiej agitacji. Natomiast gruba przesada w malowaniu obłudy i ciemnoty katolickich włościan, jest zbyt widoczna, aby jej nie dostrzegł widz nawet najmniej krytyczny. Wszystko to razem stanowi całość wysoce niesympatyczną, tem bardziej, że wartość literacka sztuki jest bardzo niewielka, djalogi są nudne i rozwlekłe, a rysunek głównych postaci pobieżny i nieudolny. W końcu treść, która dla Niemców może być nawej zajmującą, polskiej publiczności wcale nie obchodzi i jest nawet dla niej miejscami niezrozumiała.

*
* *

Z wykonawców wyróżnili się korzystnie pp. Sosnowski, Przybyłowicz i Tarasiewicz.

Rolę żony powierzono niepotrzebnie pani Wysockiej, której szkoda dla takich figur. Dość charakterystyczne postacie stworzyli pp. Walewski, Zelwerowicz, pani Senowska i Wójcicka. Sceny

zbiorowe były dość ożywione, ale za mało związane.

Wogóle „Wieczór Świętojański“ był tylko wypełnieniem próżni przed „Wyzwoleniem“.

Teatr na Krowoderskiej.

Teatr na Krowoderskiej dawał w niedzielę dwa widowiska, popołudniu krotochwilę Kamińskiego, starego „Dyabła w Zalotach“, a wieczorem „Królową Przedmieścia“.

Bawiono się na „Dyable“ przy wypełnionej sali znakomicie. Oklaski zbierali pp.: Limen, Łukawski, Kazicki, Niwniska, Olszański — ci ostatni za śpiew. P. Olszański grał doskonale.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 23 lutego

Karnawał. W ciągu dwóch ostatnich wieczorów cały Kraków cieszył się karnawałem. Niema jednej sali w którejby nie tańczono. Konkurencja była wielka, a jednak nigdzie nie brakło tancerek ni tancerzy, ni doskonałych prowodyrów.

Bal akademicki Czytelni im. Adama Mickiewicza odbył się w sali Saskiej, pięknie przyozdobionej kwiatami. W balu oprócz licznie zebranej młodzieży wzięli udział profesorowie uniwersytetu i członkowie Rady miejskiej. Na balu był także obecnym p. delegat Adam Fedorowicz. Bal rozpoczął się walcem umyślnie skomponowanym przez p. Aleksandra Rippera, granym przez orkiestrę 13 pułku. Do kadryla i mazura prowadzonych przez p. Karola Dawidowskiego stawało po 40 par. Tancerkom wręczono piękne oryginalne karnety pluszowe w kształcie biretu doktorskiego. Kwiatów na udekorowanie sali jak i do kotyljona dostarczył zakład ogrodniczy firmy L. Freege. Zabawa przeciągnęła się aż do rana.

Ostatnia zabawa taneczna w „Sokole“ powiodła się doskonale. Do kadryla stanęło 80 par. Tańce prowadził z werwą druh K. Kowalski, pomagał mu p. Kaz. Cholewicz. Przepiękne karneciki wywoływały ogólne zadowolenie. Do tańca przygrywała wprost artystycznie orkiestra „Harmonji“. Zabawę zakończono o 8 rano krakowiakiem.

Dalej wymienić należy wieczór kostjumowy w lokalu Stow. „Kupców i młodzieży handlowej“, zabawę w lokalu „Ogniska“, drukarzy i litografów, wieczór taneczny w Stow. „Gwiazda“ i wiele wieczorów prywatnych, wreszcie wieczornicę w „Sokole“ podgórskim, gdzie stawało po 70 par do mazura.

Wieczór ten uzupełniło zabawą I Tow. Weteranów wojskowych, przy dźwiękach własnej orkiestry w sali br. Johnów.

W niedzielę w sali Strzeleckiej, odbyła się zabawa służby katolickiej, przy dźwiękach muzyki 13 pułku.

W salonach pałacu pod Baranami odbył się tegoż wieczoru bal hr. Adamowej Potockiej, w którym udział brało 200 osób, zaproszonych z miasta i z prowincji, przeważnie ze sfer arystokratycznych.— Honory gospodyni czyniła p. marszałkowa Andrzejowa hr. Potocka. — Tańce przy dźwiękach orkiestry 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka, prowadził hr. Lubieniecki.

Zabawa trwała do 6 rano. P. marszałkowa odjechała zaraz po balu o godz. 6 rano do Lwowa.

W kasynie wojskowym odbył się tegoż wieczoru wspaniały bal, na którym damy wystąpiły w wspaniałych kostjumach, przeważnie „secesyjnych“. Przepiękne suknie miały pp. Horsetzka i Prochaskówna.

Jak zawsze dobrze bawiono się tejże nocy w resursie urzędniczej, w której stawało przeszło 50 par do kadryla i mazura przy dźwiękach muzyki 56 pułku. Zabawa trwała aż do białego dnia.

Salony klubu prawniczego przepełnione były tego wieczoru. Zabawa była ożywioną a panie pełne uroku. Taniec prowadził p. Makowski.

W sali cechu rzeźników na Kotłowem odbył się w niedzielę piknik rękodzielników „komitetu dam“ pod przewodnictwem pani Wincentowej Sataleckiej. W pikniku brało udział około 200 osób. Tańce prowadził p. Georgeon.

Z prywatnych zabaw zanotować mamy tego wieczora wspaniałą zabawę w gościnnym domu pp. Bolesławów Wicherkiewiczów przy ulicy Wolskiej.

Zabawa u pp. Adamów Skrzyńskich przy ul. Lubicz.

Wreszcie w dniu tym „Resursa urzędnicza“ urządziła zabawę dla „starszych dzieci“ która miała olbrzymie powodzenie.

Do ostatnich zabaw karnawałowych zaliczyć należy zabawę w kostjumach i maskach „Szybrzyki“, którą urządza w poniedziałek „Beseda Czeska“ w sali br. Johnów, i zabawę z tańcami we wtorek (przedpopielcową) w „Resursie urzędniczej“.

W klubie urzędników pocztowych (Rynek 17) odbędzie się dziś zabawa z tańcami. Początek o godzinie 8.

Z teatru. Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada na poniedziałek i wtorek jako ostatnie dnie zapust wesołą komedję Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru“ (po cenach zniżonych) i „Trójkę hultajską“, która w zeszłym sezonie tylekrotnie ubawiła zawsze licznych słuchaczy. We środę powtórzoną zostanie głośna sztuka Schönhorna p. t. „Wieczór Świętojański“, poczem gmach teatralny zostanie dla publiczności przez dwa dni zamknięty, w czwartek bowiem, piątek i sobotę rano odbędzie się pięć ostatnich prób z „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego. Rzecz ta wypełni repertuar następnego tygodnia z wyjątkiem poniedziałku 2 marca poświęconego koncertowi słynnego pianisty Józefa Hofmana.

Towarzystwo Tatrzańskie odbyło w niedzielę po południu w sali obrad magistratu walne zgromadzenie pod przewodnictwem wiceprezesa dra Ponikły. Na porządku dziennym była sprawa budowy gmachu dla poczty w Zakopanem, przekazana wydziałowi przez ostatnie walne zgromadzenie.

Referent wydziału p. Wandalin Beringer przedłożył zgromadzeniu plany wraz z wnioskiem wybudowania gmachu na gruncie Tow. za kwotę 62.000 koron. P. Beringer proponował na ten cel zaciągnąć pożyczkę 60.000 koron z procentem $4^1/_4$ na 39 lat; tudzież zawrzeć kontrakt najmu z dyrekcję poczty we Lwowie na lat 12.

Sprawa cała i wnioski wydziału wywołały bardzo ożywioną dyskusję, w której oprócz dwóch członków wydziału, t. j. dra Bednarskiego i dra Szarskiego — wszyscy mowcy, jak inż. Horoszkiewicz, p. Alfred Szczepański, p. Hopcas, inż. Uderski, przemawiali przeciw wnioskowi nie zgadzającemu się z brzmieniem statutu.

Mowcy objawili prośbę, aby wydział cofnął wniosek, ewentualnie żądali przejścia nad nim do porządku dziennego.

Proponowali natomiast, aby walne zgromadzenie zajęło się ważniejszymi sprawami, jako to: budowaniem hotelu przy Morskiem Oku; sprawą szkoły przemysłowej; Muzeum Tatrzańskiego, a nie planami gmachu pocztowego, który zdaniem mowców nie jest koniecznie potrzebny.

Loterja kwiatowa zgromadziła wczoraj w sali Saskiej bardzo liczną publiczność. Bawiono się doskonale. Rozlosowano wiele bardzo gustownie wiązanych bukietów, wiele krzewów i szczepów. Przygrywała muzyka 13 p. p.

Koncerta. Z nastaniem Wielkiego Postu rozpoczyna się sezon koncertówy. Szereg koncertów rozpocznie genjalny Krakowianin, Józef Hofman.

Następnie dnia 13 marca b. r. hr. Antoniowa Potocka, urządza koncert na korzyść Tow. św. Wojciecha z udziałem p. Nikodemowej Potockiej i chóru „Lutni“.

Dnia 16 marca koncertuje hiszpański skrzypek, Pablo Sarassate; zaś dnia 20 marca odbędzie się koncert „Lutni“ z udziałem p. Łęskiej, artystki opery lwowskiej.

Pożar w Okocimiu. W niedzielę o godz. w pół do 4 popołudniu wybuchł ogień w stajniach browaru Okocimskiego. Pożar stawał się groźnym — gdyż objął całą górę i dach, z prawdziwym komfortem urządzonej stajni na kilkadziesiąt koni. — Akcją ratunkową nadzwyczaj energicznie prowadził kierownik browaru i naczelnik straży p. Fischinger, przyczem szczególnie odznaczyli się pp. Jan Mołoń i W. Palus, piwowarzy, którzy z narażeniem życia wdzierali się w najbardziej zagrożone miejsca. W akcji ratunkowej — oprócz miejscowej straży brała również udział straż ogniowa z Brzeska. Ogień został ugaszony o godzinie 6 tej. — Szkoda wynosi około 50.000 koron.

TELEGRAMY.

Unio-catholica.

Lwów 23 lutego. Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie Thumena, został on skazany na pięć miesięcy ciężkiego więzienia.

Propozycje niemieckie.

Wiedeń 23 lutego. (Tel. wł.). „M. Revue“ organ liberałów zachęca Czechów, by pozwolili na parlamentarne załatwienie ugody i budżetu, a w zamian za to uzyskają wybitne stanowisko pośród stronnictw parlamentarnych i podzielą się „władzą“ z Niemcami.

Reforma regulaminowa.

Wiedeń 23 lutego. (Tel. wł.) Dr Grabmayer referent komitetu reform regulaminu, ukończy pracę z końcem tygodnia i wręczy swoje wnioski podkomitetowi regulaminowemu.

Wnioski dra Grabmayera zdążają do uniemożliwienia obstrukcji formalnej, jednak nie zaostrzają włady dyscyplinarnej prezesa Izby.

Swen Heddin.

Wiedeń 23 lutego. (Tel. wł.) Przybył tu wczoraj słynny podróżnik szwedzki Swen Heddin.

Jubileusz Papieski.

Wiedeń 23 lutego. (Tel. wł.). Z powodu jubileuszu papieskiego odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo w kościele św. Szczepana, na którym obecny był nuncyusz papieski. Zadziwiającem jest, że w nabożeństwie nie wziął udziału dr Koerber. — W Monachium naprzykład prezes ministrów, chociaż jest ewangielikiem, brał udział w nabożeństwie jubileuszowym.

Szell w Wiedniu.

Budapeszt 23 lutego. Węgierskie biuro korespondyncyjne donosi z Wiednia, że Szell był wczoraj u cesarza na prywatnej audjencji, a po południu o wpół do 12-tej na posłuchaniu u arcyksięcia Franciszka Ferdnanda.

Przeciw ustawie wojskowej.

Budapeszt 23 lutego. Deputacja, złożona ze 100 obywateli z miejscowości Flegihasa, do której przyłączyły się także kobiety, zjawiła się dzisiaj w sejmie, aby wręczyć prezydentowi Izby hr. Apponyemu petycję przeciw przedłożeniom wojskowym. Deputację tę przyprowadził pos. z partji kosutowskiej Hola. — Hr. Apponyi zaznaczył w przemowie do deputacji, że może tylko od posłów przyjmować petycje, zaś deputację uważa jedynie za obywateli, którzy przybyli przypatrzeć się posiedzeniom sejmu i wita ich jako takich, oraz spodziewa się, że deputacja przyjmie uchwałę Izby z należytym respektem. Poczem przyjął hr. Apponyi petycję z rąk p. Hola.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.